# PIESNI

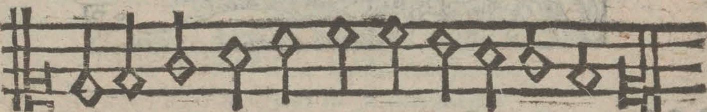
## O cnych Lyſowſkich Kozakách.

Abo

# POGROM CZE-
# CHOW Y KALWINISTOW

Przez Liſowczyki.

Roku Pánſk/162. O rożnemi czá-
ſy raz po raz ośm rázy.



Dla muzykow te noty, bo ci przecie znaia
Co vt re mi fa ſol lá, czeſto z nich ſpiewaia

# Pierwſza porazká Czechow przez Lyſowczyki.





Tu ſzeſnaśćie tyśiecy Czechow legło krwáwie/
Kiedy męztwo Liſowſkich zákwitnęło w ſławie.
Ztąd wziąwſzy dzielność śmiáła/ męztwem ſłyną wſzędźie:
Dobry znák: Pan Bog z námi: ktoż przećiw nam będźie?

Notá iáko / Wieczna ſromotá y nienágrodzona.

W Jeſczy Apollo weźmi Hárfe złotą/
A ſam przy Hárfie záſpiewáy z ochotą/
O cnym Rycerſtwie walecznych Kozákách/
Wßedzie ßcześliwych Liſowſkich Junákách/
Ktorzy wßerz y wdłuż Moſkwe przebieżawßy/
Y Biſurmáńcom w gárle ſie opárßy.
Bez żadney ßkody ſwey to byſtre plemie/
Przeßło Wołoſką y Węgierſką ziemie.
Pod Humánáycem meſtwá dokazáli/
Y pod Pátáklem Lutrom ſie znáć dáli.
Náwet o Czechy meżnie ſie opárßy/
W ſtawie ſwey kwitną śiłe im wydárßy.
Ceſarz Ferdynand w Wiedniu ſam był głową/
Czechowie z Węgry przypádßy nc mową/
Chćieli vbieżeć Wiedeń zdrádą wielką/
Y ná to ſtáli Armáturą wßelką.
Ale zábieżał temu Támpir mężny/
Ják drugi Kokles Rzymſki mąż potężny.
Zdráde vyźrawßy / zrućił moſt ßeroki/
Ná rzece Donie pod miáſtem wyſoki.
A potym ſwoy czás támże vpátrzywßy/
A z Fráncuzámi weſpoł ſie złączywßy/
Bił Czechy meżnie/ niedowiárki gromił/
Nie ieden Kálwin tám pioro vronił.
Támże tez Bukwoy waleczny przybywßy/
Nád Dunáycem ſie z Támpirem złączywßy/
Vyźreli Czechow wielkość niezliczoną/
Kiedy Liſowſcy do nich iną ſtroną.
Przez Dunay proſto z Morawy przybywßy/
Meſtwá doſtáli Czechy rozgromiwßy.

Raz po raz z Lutry ośm bitew wygráli/
W máłym ſwym poczćie wiele dokazáli.
Y ták ſwym ßczęśćiem to Rycerſkie plemię.
Zewßąd plundruie możną Czeſką ziemię/
Sławą ich kwitnie męztwą dokázuią.
A niepodobnie w śiłach ſwych przodkuią.
Jeden Liſowczyk Birula názwány/
Był ſámodzieśiąt ná Czáte wyſłány/
Vyzrał Chorągiew Czeſka weſtu koni/
Vderzył ná nie nagle/ że do broni
Nie mogli prętko przypáść niebożętá/
Ták ie wyśiekli oni Kozaczętá.
Jednych pobieli/ drugich rozgromili/
A śiedmi żywo Czechow vłapili
Z wielką zdobyczą wżąd śię wrácáiąc
Tu ſem Brátrwki śmiele wykrzykáiąc.
Przywiedli więźniow do Obozu ſwego/
Y ták Bog wſpomogł Kozaká chudego.
Wßech mocny Krolu Niebá wyſokiego/
Tobie bądź wieczna chwała ze wßytkiego.
Rácz błogoſłáwić y do końcá temu/
Mężnych Liſowſkich Rycerſtwu zacnemu.
Aby ſwą śiłą nádſtáwiáiąc czołá/
Opárli ſię áż v Adrynopolá.
Gdzie miał Stolicę ſwą przed tym pogánin/
Bezecny Turczyn ſproſny Biſurmánin.
Niech iuż Jſmáel precz nam z oczu zniknie.
Niech Krześćiáńſtwo po wßem świecie kwitnie.
Niechże twey owczárnie Páſterz świátem rządźi
Ták twa owieczka żadna nie zábłądźi.

# NA PAMIĄTKĘ NIESMIERTELNĄ PVLKOwnika K. I. M. niezwyćiezonego, Iozepha Alexandra Liſowskiego.

Notá iáko Pſalm / Wßytká ziemiá wßytkie kráie.

GDy Mars hárce zwodził zbroyny /
Pod czáſem Moſkiewſkiey woyny.
Był zá Zygmuntá Trzećiego /
Krolá Páná dziśieyßego /
Prawie niezwyćiężonego.
Mąż ieden ſercá wielkiego.
Iozef Liſowſki miał imię /
Ktore powßem świećie słynie /
Ten Moſkwę w ßerz / w dłuż / y w koło /
Spráwuiąc Rycerſkie koło /
Biorąc Miáſtá / Zamki / Grody.
Przeßedł przez żadney ſwey ßkody.
Dla dobrá poſpolitego /
Nie żáłuiąc koßtu ſwego /
Chował Rycerſtwo cnotliwe.
Smiałe / mężne / y zgodliwe /
Sam vmiał woyſkiem ßykowáć /
Z Rycerſtwem ſie dobrze chowáć /

A iij Gdźie

Gdzie pomyślił iechał śmiele.
Dokazał swym szczęściem wiele.
Tu zmierził á tám vderzył/
Ták wszytkę Moskwę vsmierzył.
Naostátek schodząc z świátá/
Máiąc sprácowáne látá/
Wiedząc czás swoiey godźiny/
Rzekł do oney swey drużyny:
Dziatki me stárzy y młodźi/
Już moy zegárek dochodźi.
Już sie ia ná on świát stáwię/
Wy tu zostániećie w stawie/
Zyćiesz wspołeczney miłośći/
Strzegąc Rycerskiey dźielnośći/
A mnie nieprzepominayćie/
Przeciwniki swe płoszayćie/
Potym sie z nimi żegnáiąc/
A Bogu duchá oddáiąc/
Rzekł z skruchą padszy ná łoże:
Zmiłuy sie nádemną Boże.
Tám po śmierći ze czćią wielką.
Rycerstwo z ochotą wszelką/
Ciáło iego pochowawszy/
Regiment nád sobą dawszy
Temu/ kogo tám obráli/
Meżnie sie pokázowáli/
Po wszech stronách/ y gdźie trzebá.
Bog im błogostáwił z Niebá.
Acz niektorzy gárłá dáli.
Krwią swą zápieczetowáli/
Czerstwe męstwo swey dźielnośći.

Sławá ich kwitnie w wiecznosć.
Czáplinski pulkownik śmiały.
Rządząc Woyskiem czás nie máły/
Zginął / z swą wierną záslugą/
Ná podieżdzie pod Káługą.
Rogáwski y Kopáczowski/
Plecki / Czápski Wyrzykowski/
Ci broniąc Oyczyzny krwáwie/
Doßli Niebá wspolney spráwie.
Mrozowiecki w ßturmie meżnym/
Pod Perchásłáwiem potężnym.
Przywodzcą będąc z drugiemi.
Poległ z ludźmi Rycerskiemi.
Kleczkowski w waleczney spráwie/
Wiodąc połki ná Moráwie/
Pod Bernem z dźiáłá zábity/
Zyie żywot nieprzeżyty.
Teraz Kálinowski meżny.
Pułkownik wßczęściu potężny.
Lisowskie pułki prowádźi/
Y ma ná co sie vsádźi.
Znał moc iego Bisurmánin.
Hordyniec sprosny Pogánin.
Znał go Moskwićin pierzchliwy.
Y Wołoßyn zły zdrádliwy.
Náwet Węgierscy Pánowie.
Z Czechámi Kálwinistowie.
Co swe z turbowawßy głowy.
Zyli wspárci temi słowy.
Vel Erasmus Luterisat
Vel Luterus Erasmisat.

To teraz wßytko vstáie/
Bog zwyćięstwo naßym dáie/
Bo tey pracy Witeziowie.
Waleczni bitni Mężowie/
Godniśćie nagrody wielkiey/
Y chwały od nas wßelkiey.
Krolu Pánie Boże wieczny/
Day wzgodzie skutek społeczny.
Zeby ćie wßyscy chwalili/
W wierze Katholickiey żyli.
AMEN.



Pieśń o Komecie, który był widzian r. 1618 miesiąca Nowembra.